

## TEODOZJA DROBIK

ur. 1920; Huszczka Mała



Miejsce i czas wydarzeń	Huszczka Mała, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Huszczka Mała, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, ojciec, matka, rodzeństwo, dziadek, dzieciństwo

### Rodzina

[Nazywam się] Teodozja Drobik. Urodziłam się na Zamojszczyźnie we wsi Huszczka Mała, wtedy to była gmina Stary Zamość, powiat Zamość. Do wojny mieszkałam przy rodzinie, bo w [19]34 roku zmarł mi ojciec, to mieszkałam z matką i rodzeństwem, ja byłam najmłodsza. Pięcioro nas wszystkich było, dwóch braci miałam i dwie siostry. Jeden brat był w gimnazjum w Krasnymstawie, drugi gdzieś tam kierowcą był, jedna siostra wyszła za męża, druga wyszła [z domu] i znowu przyszła, i znowu wyszła. Tak że do [19]39 roku mieszkałam tam na wsi.

Mój ojciec, jak się żenił, był już starym kawalerem, matka była bardzo młoda. Dziadek nasz, którego ja na oczy nie widziałam, bo w [19]14 roku w tamtą wojnę po prostu został ranny w kolano [i zmarł] – ich też tam wyrzucili z tej Huszczki, bo tam front akurat był – wiem, że miał duże gospodarstwo, jakieś tam piękne budynki, które się w [19]14 roku spaliły. [Było] czworo dzieci, ojciec mój, stryjek, który w Dużej Huszczce mieszkał, i dwie ciotki, gdzieś w Zwierzyńcu jedna mieszkała, druga gdzieś tam w Babicach. Matka moja była u dziadka za pomoc domową, no i oczywiście dziadek nie był zachwycony, przypuszczam, takim małżeństwem, kiedy syn najstarszy, którego mianowano na gospodarza, chciał się żenić, czy się ożenił z matką, ładną kobietą, może i zdolną, ale bez jakichś zasobów materialnych, bo znowu matka matka została wydziedziczona, ona była z sąsiedniej wsi, z Zabytowa, jakiś tam był ukaz carski wtedy i najstarszy brat zabierał wszystko, a reszta dzieci nie dostawało z tego majątku nic i matka nic nie miała. Więc jak ojciec ożenił się, to wyprowadził się z domu i zamieszkali z matką w Zamościu. I najstarszy brat i siostra urodzili się już w Zamościu. Ojciec był chwilowo w Babicach u ciotki za gospodarza takiego, zawiadował jej tym całym gospodarstwem, bo chwilowo szwagier wyjechał do Stanów i tam ojciec był ileś tam. Tam się urodziła chyba ta siostra jeszcze jedna i [potem] zamieszkali znowu w tej Huszczce, tylko nie u dziadka, a gdzieś tam w sąsiedztwie. I dziadek doszedł chyba do przekonania, że matka zasługuje na to, żeby się sprowadziła do tego domu i sprowadził ojca i matkę do domu i tam zamieszkali. No i

ja tam się już urodziłam. Dziadek zginął w [19]14 roku, ja się w [19]20 urodziłam, wtedy kiedy ojciec sprowadził się po tym froncie. Nie mieli tam żadnego dachu nad głową, bo się wszystko spaliło, bo front był, z jednej strony Austriacy, a z drugiej Rosjanie.

Brat siedem lat ode mnie był starszy, a ja to prawdopodobnie dlatego [się urodziłam], że po wojnie księża po prostu nawoływali, żeby dzieci były, bo się wyludniła Polska, no i ja się urodziłam, a mój [najstarszy] brat był ode mnie starszy o 18 lat, tak że taka była rozpiętość.

Matka Marianna na imię miała, ojciec Józef, a rodzeństwo to Wincenty, Teofila, Apolonia, Ludwik i ja, Teodozja. Ojciec nazywał się Podolak, bo prawdopodobnie gdzieś tam przyszliśmy z Podola. Ja za mało miałam ciekawości i tak było, że jak ojciec zmarł, to ja miałam naście lat, nie interesowałam się tym, ale tak mi się coś tam o uszy obijało, że to Zamoyski sprowadził dziadka czy pradziadka, że tam rzekomo był łowczym, coś takiego. Dziadek miał tu taki spory kawał ziemi i taka pasieka tam wielka była.

U nas w domu to była orkiestra, że tak powiem. Bracia grali, szwagier grał. Podczas wojny wszystkie instrumenty poprzepadały, tylko jedne skrzypce [się zachowały], co nam jeden pan wykupił, że tak powiem, od sąsiadów, to tego brata, który do konserwatorium zdawał nawet. Te skrzypce gdzieś tam w Stanach teraz są. Potem brat się znalazł w Stanach, przeżył obóz.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-03-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"